

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

ARIEL MODRZYK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

EKONOMIKA KRYZYSU CODZIENNOŚCI

O TYM, JAK WIELKOMIEJSKA KLASA ŚREDNIA PRÓBOWAŁA
ZARZĄDZAĆ CODZIENNOŚCIĄ W CZASIE PANDEMII COVID-19

WSTĘP

Kryzysy społeczne są badane z perspektywy polityki społecznej (Szarfenberg 2008), polityki ekonomicznej (Harman 2011), ekonomii niedoboru (Kornai 1985). Innymi słowy, można przyjmować wówczas perspektywę systemową i makrostrukturalną (np. Habermas 2006, s. 975–984). Kryzys można jednak ujmować również z perspektywy fenomenologicznej. W tym ujęciu jest on definiowany jako kryzys codzienności (Rogowski, Skrobaccki, Mroczkowska 2010), doświadczany przez indywidualną osobę w jej najbliższym otoczeniu. Przed pandemią robiono dużo badań, które opisywały kryzysy codzienności w warunkach biedy, marginalizacji ekonomicznej (Tarkowska 2000; Rakowski 2009) oraz braku zaspokajania podstawowych potrzeb konsumpcyjnych (Mazurek 2010). Zdecydowana większość z nich skupiała się na doświadczaniu niedoboru i wykluczeniu społecznym ograniczającym dostęp do pewnych zasobów. W niniejszym artykule nawiązując do tej tradycji badania codzienności, przyjmuję codzienność i niedobór jako główny obszar analizy. Poponuję jednak pewną ramę pojęciową, która w opisie stanu kryzysu pozwala skupić się nie tylko na stanie niedoboru, ale również na nadmiarze. W literaturze podejmuje się refleksję na temat nadmiaru, ale raczej traktuje się go jako pewien

współczesny problem do rozwiązania, a nie jako symptom kryzysu (Kultura... 2013; Reckwitz 2017). Nadmiar jednak może być również papierkiem lakmusowym kryzysu codzienności, zwłaszcza gdy się go analizuje w relacji z niedoborem. Warto w tym miejscu podkreślić, że niespodziewane i bezprecedensowe doświadczenie niedoboru w czasie pandemii Covid-19 spowodowało, że respondenci uczestniczący w projekcie *Życie codzienne w czasach pandemii*, będący podstawą empiryczną prezentowanego tekstu, częściej utożsamiali się z tą kategorią (83,9% wskazań na niedobór wobec 65,5% wskazań na nadmiar) (Drozdowski i in. 2020b)¹. Nie należy jednak traktować deprivacji i nasycenia osobno, ponieważ analiza trzydziestu wywiadów jakościowych przeprowadzonych w ostatniej fazie projektu pokazała, że codzienność ma charakter relacyjny. Niedobór jednego elementu życia codziennego może powodować nadmiar innego (na przykład brak kontaktów *face to face* przełożył się na nadmiar kontaktów zapośredniczonych). Artykuł uzupełnia przedpandemiczne badania kryzysu również poprzez próbę opisu nowego rodzaju kryzysu, jakim było doświadczenie pandemii w warunkach wcześniej niespotykanych, czyli późnej nowoczesności, przyspieszenia zmian, dominacji nowych mediów oraz globalizacji. Nowe warunki sytuacyjne przyniosły nowe praktyki adaptacyjne lub nową wersję starych praktyk.

Stan kryzysu codzienności dotyczy doświadczenia rozchwiania codzienności, niemożności wykonywania własnych rutyn i praktyk oraz realizacji norm i wartości społecznych. Staje się on kondycją nie tylko grup wykluczonych społecznie i ekonomicznie, ale również przedstawiciele innych klas społecznych. Dlatego będzie tu opisywane doświadczenie kryzysu wśród przedstawiciele klasy średniej (rozumianej za Bourdieu [2005]) zamieszkującej wielkie miasta Polski (przede wszystkim miasta powyżej 500 tys. mieszkańców, w większości Poznań i Warszawę).

Pandemia Covid-19 zaowocowała olbrzymią ilością badań i analiz w obrębie świata naukowego, w tym wśród przedstawiciele nauk społecznych.

¹ Projekt badawczy *Życie codzienne w czasach pandemii* był wynikiem prac dziesięcioosobowego zespołu, w którego skład wchodził Rafał Drozdowski, Maciej Frąckowiak, Marek Krajewski, Małgorzata Kubacka, Piotr Luczys, Ariel Modrzyk, Łukasz Rogowski, Przemysław Rura, Anieszka Stamm, Katarzyna Sztóp-Rutkowska. Część badawcza rozpoczęła się w marcu 2020 roku i skończyła się w kwietniu 2021 roku (szczegółowy opis znajduje się w części metodologicznej). Poza ostatnim etapem jakościowym badanie nie było finansowane ze środków publicznych. Wspomniany końcowy etap badań przeprowadzony został dzięki środkom pozyskanym w ramach konkursu Rektora UAM na projekt „Życie codzienne Polaków w czasie pandemii wirusa SARS-CoV-2 i po jej zakończeniu. Przeobrażenia praktyk i społecznych oczekiwań”.

Obok badań skupiających się na markostrukturnym wymiarze kryzysu (Matthewman, Huppertz 2020; Bozeman 2022, s. 806–817; Farzanegan, Gholipour 2023) — ekonomicznym, politycznym i epidemiologicznym — przeprowadzono badania poświęcone jego doświadczaniu na poziomie życia codziennego (Ristić, Pajvančić-Cizelj, Čikić 2020, s. 524–548). Skupiały się one na wybranych grupach społecznych, takich jak dzieci (Katz Carmit 2021, s. 137–144), emeryci (Kosar, Kasapoglu 2021), pracujący rodzice (Kubacka, Mroczkowska, Frąckowiak-Sochańska 2022, s. 118–151; 2023, s. 71–84), młodzież (Kutsar, Kurvet-Käosaar 2021). Pojawiły się również badania skupiające się na wybranych obszarach codzienności, jak na przykład media (Bengtsson, Johansson 2022). W artykule tym próbuję przyjrzeć się kryzysowi codzienności w inny sposób. Codzienność będzie rozpatrywana z szerszej i bardziej całościowej perspektywy, z uwzględnieniem różnych sfer codzienności, praktyki i struktury zobowiązań. Wówczas może być ona widziana jako dynamiczny minisystem zobowiązań, praktyk, norm i wartości zakotwiczony w infrastrukturze materialnej, który jest reprodukowany przez jednostki. Zmiana jednego z elementów będzie powodowała konieczność reakcji wśród jednostek. Jeżeli natężenie takich zmian osiąga pewien punkt krytyczny, zmiana taka staje się odczuwana jako kryzys. Szczegółowe aspekty tego procesu będą opisywane w dalszych częściach tekstu.

Głównym celem artykułu jest zatem próba uporządkowanego opisu codziennego doświadczenia pandemii w Polsce w wybranej grupie społecznej oraz zaproponowanie słownika służącego do tego celu, opierające się na oddolnym, jakościowym i subiektywnym określaniu doświadczenia w kategoriach nadmiaru, niedoboru, niedopasowania, braku równowagi. Drugim celem jest pokazanie schematów doświadczenia stanu kryzysu codzienności w warunkach pandemii Covid-19, to w jaki sposób codzienność była podtrzymywana, za pomocą jakich praktyk i kategorii poznawczych. Warto jednak mieć na uwadze to, że opis praktyk i reguł radzenia sobie w czasie pandemii bardzo dobrze obrazuje, jak codzienność jest porządkowana nie tylko w czasie kryzysu, ale też w momentach większej stabilizacji społecznej, gdy szybkość i liczba zmian, na które trzeba reagować, jest mniejsza. W takich warunkach omawiane wzorce są mniej widoczne. Dlatego też prezentowany tekst jest kierowany nie tylko do badaczy interesujących się codziennością pandemii, ale również do tych, którzy chcą zrozumieć ogólne schematy zmiany zarówno w kontekstach kryzysowych, jak i stabilnej codzienności, podlegającej mniej spektakularnym transformacjom. Będzie to propozycja opisu kryzysu, która w warstwie teoretycznej opiera się przede wszystkim na założeniach socjologii codzienności

(Drozdowski 2010; Zawodna-Stephan 2019; Sztompka, Bogunia-Borowska 2008). Uzupełniona zostanie pojedynczymi pojęciami teoretycznymi z zakresu socjologii humanistycznej, interpretatywnej oraz funkcjonalizmu. Jest to zatem perspektywa zbliżająca się do eklektyzmu teoretycznego (Ziółkowski 2009, s. 29–30). Wpisuje się ona w ideę skrzynki narzędziowej zaproponowanej przez Davida Nicoliniego (*toolkit approach*), zakładającej możliwość wykorzystywania pojedynczych pojęć (nie całych teorii z ich założeniami ontologicznymi, epistemologicznymi i metodologicznymi) zaczerpniętych z różnych teorii jako poręcznych narzędzi opisu rzeczywistości społecznej (Nicolini 2012, 2017, s. 19–34).

METODOLOGIA

Prezentowany tekst jest rezultatem dużego projektu badawczego *Życie codzienne w czasach pandemii*. Projekt ten miał charakter emergentny, nie stanowił standardowej procedury badawczej, która zaczyna się od jasnego planu oraz formułowania problemów i hipotez, które próbowano zweryfikować. Innymi słowy, nie było z góry założonych etapów oraz rezultatów badawczych. Początek projektu rozpoczął się spontanicznie w formie ankiety internetowej stworzonej w pierwszych dniach pandemii, a kolejne narzędzia powstawały na bieżąco na podstawie odpowiedzi respondentów. Działanie takie wynikało z sytuacji dynamicznie rozwijającego się kryzysu społecznego, który wymagał szybkiej reakcji tych, którzy próbowali go badać „na żywo”. W trakcie trwania projektu sformułowano cztery pytania badawcze, na których się on ogniskował:

(1) jakiego rodzaju zmiany do życia codziennego Polaków wprowadziła epidemia wirusa SARS-CoV-2;

(2) w jaki sposób Polacy próbują adaptować się do zmian w ich życiu codziennym, wywołanych przez epidemię koronawirusa;

(3) co zmieniło się w życiu codziennym Polaków na skutek pandemii SARS-CoV-2 oraz

(4) jak doświadczenie pandemii zmienia społeczne oczekiwania wobec instytucji publicznych (polityki publiczne)?

Z czasem badanie ustrukturalizowało się w cztery etapy.

(1) ankieta internetowa (CAWI) zrealizowana w dniach 19–24 marca 2020 r. na niereprezentatywnej próbie ok. 2500 respondentów;

(2) ankieta internetowa (CAWI) zrealizowana w dniach 31 marca–8 kwietnia 2020 r. na niereprezentatywnej próbie niemal 1300 badanych;

(3) etap wizualny przeprowadzony w dniach 26 kwietnia–11 maja 2020 r., który polegał na zadaniu fotograficznym: poproszono badanych

o nadesłanie trzech zdjęć obrazujących ich codzienność w czasie kryzysu epidemiologicznego;

(4) część jakościowa — 30 indywidualnych wywiadów pogłębionych (IDI) oraz 7 wywiadów eksperckich przeprowadzonych zdalnie (od grudnia 2020 do kwietnia 2021 roku).

W kolejnych etapach badawczych uczestniczyli ci sami respondenci co w etapie pierwszym. W drugim etapie badań zdecydowaną większość stanowiły osoby z dużych miast polskich powyżej 500 tys. mieszkańców (58%) oraz osoby z wyższym wykształceniem (77%), z dochodem 2501–5000 zł na osobę w gospodarstwie domowym (36%). Takie osoby zostały zrekrutowane do przedstawianego tu ostatniego etapu badań. Można je traktować jako przedstawicieli klasy średniej w rozumieniu Pierre'a Bourdieu (2005).

W przypadku polskiego kontekstu najbliższe prezentowanemu ujęciu klasy średniej są podejścia Macieja Gduli i Przemysława Sadury (Gdula, Sadura 2012a; Gdula 2017), gdy klasa średnia jest definiowana poprzez specyficzny styl życia oraz habitus opierający się na naśladownictwie klasy wyższej, w pogoni za poprawą własnego statusu (Gdula, Sadura 2012b, s. 29). Do klasy średniej zaliczono zatem osoby z wyższym wykształceniem. Wśród badanych było kilku rozmówców z tytułem doktora i wyższym. Były to również osoby pracujące w branżach kreatywnych, instytucjach publicznych lub takie, które były przedsiębiorcami. W związku z tym, że pochodziły one z dużych miast, określane są jako przedstawiciele wielkomiejskiej klasy średniej, przy założeniu, że życie w dużym mieście wśród reprezentantów tej klasy społecznej wiąże się z przyjęciem określonego stylu życia oraz wyborów konsumpcyjnych. Dzięki zasobom kapitału kulturowego w postaci wiedzy, umiejętności, gustu kulturowego, kapitału społecznego (sieć znajomości), ekonomicznego badane osoby, żyjące w środowisku wielkiego miasta, wykształciły szereg zasad i praktyk adaptacyjnych, które pozwoliły im reprodukować życie codzienne w trudnych czasach pandemii.

Na ostatnim, jakościowym etapie projektu skupiono się na rozwinięciu wniosków z poprzednich etapów, w tym przede wszystkim na następujących tematach: przestrzennych granic, rozregulowania porządku czasowego, powrotów do tradycyjnych form współistnienia oraz roszczeń o charakterze politycznym.

Pomimo wielu rodzajów ryzyka wpisanego w projekt stał się on przedsięwzięciem, które okazało się sukcesem, nie tylko naukowym. Zaowocował napisaniem trzech raportów badawczych, kilku tekstów, które ukazały w czasopiśmie naukowych oraz uczestnictwem w dziesięciu konferen-

cyjach i panelach naukowych. Spotkał się też dużym zainteresowaniem mediów, zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich. Niniejszy tekst opiera się przede wszystkim na danych pochodzących z ostatniego etapu badań, uzupełnianych sporadycznie wynikami badań ilościowych (przede wszystkim z elementów drugiego etapu — poświęconego doświadczeniu nadmiarów i niedoborów).

Metoda analizy przyjęta na potrzeby niniejszego tekstu wpisuje się w ideę indukcji analitycznej Jeana Claude'a Kauffmana (2010, s. 31–39, 129–149). Zakłada ona budowanie teorii na podstawie badań, w tym wywiadów pogłębionych. W odróżnieniu od innych indukcyjnych metod tworzenia teorii, takich jak teoria ugruntowana (Glaser, Strauss 2009), uznaje ona bardziej odważne uogólnienia teoretyczne, które mogą stać się podstawą dalszych badań. W ramach opisywanego projektu badawczego pierwsze uogólnienia powstały w czasie pierwszych etapów badań. Następnie stawały się one podstawą dalszych eksploracji. Materiał był analizowany za pomocą programu MAXQDA przy użyciu technik kondensacji i interpretacji sensu (Kvale 2004, s. 196–199). Wywiady były przeprowadzane z pojedynczymi osobami, dotyczyły jednak relacji w całym gospodarstwie domowym. Dlatego jednostką analizy badawczej są gospodarstwa domowe. W dalszej części tekstu respondenci będą rozróżniani za pomocą trzech zmiennych — płci (M mężczyzna; K kobieta), posiadania kogoś na utrzymaniu (U utrzymujący; NU nieutrzymujący) oraz wieku (–24; 25–35; 35–44; 45–54, 55+), z zastrzeżeniem, że wszyscy mają wyższe wykształcenie oraz pochodzą z dużych miast polskich.

EKONOMIKA KRYZYSU CODZIENNOŚCI

Kategorie nadmiarów i niedoborów stanowiły dla badanych poręczne narzędzie opisu doświadczenia przez nich zmian. Gramatyka deprywacji i nasycenia oraz braku i przeciążenia dowodzi, że codzienność w czasie pandemii rozchwiała się i weszła w stan braku równowagi. W ramach codzienności tworzymy pewną niejasną, intuicyjnie i oddolnie wytwarzaną wizję równowagi, związanej z normami, zobowiązaniami, realizacją potrzeb własnych i cudzych. W rzeczywistości późnonowoczesnej (Giddens 2006, s. 687–699), w której pojawia się ciągły wymóg adaptacji do przyspieszających zmian społecznych (Rosa 2020) oraz zagęszczona normatywnie codzienność oparta na wielu sprzecznych zobowiązaniach, utrzymanie takiej równowagi jest szczególnie trudne i podatne na komplikacje. W okresie stabilizacji wykonywane są codzienne korekty, gdy jedną z potrzeb realizuje się w niewystarczający sposób lub gdy doświadcza

się nadmiaru czegoś. Kryzys potęguje takie zjawiska. W czasie pandemii w bardzo szybko zostały unieruchomione i zmienione ważne sfery codzienne, w szczególności związane z mobilnością oraz możliwością spotykania się *face to face* z innymi. Nagła zmiana zaburzyła zdolność do porządkowania najbliższego otoczenia i tworzenia przewidywalnego świata. Takie doświadczenie może być uznane za cechę definicyjną kryzysu codzienności, różniącego się od drobnych, drażniących, ale dających się oswoić zmian i usterek. Dlatego kryzys pandemiczny w naturalny sposób był postrzegany przez gramatykę braku i nadmiaru. Codziennosc jawiła się jako rozchwiana, zdestabilizowana, poza kontrolą i stanem równowagi.

Postrzeganie codzienności w taki sposób wpisuje się w pojęcie ekonomiki życia codziennego (Modrzyk 2020), odnoszącej się do procesu miarkowania, który jest daleki od ilościowej i matematycznej formy ustalania stosunków i relacji między zjawiskami. Ekonomia życia codziennego ma charakter jakościowy i towarzyszą jej takie pojęcia jak „za dużo”, „za mało”, „mniej niż”, „więcej niż”, „podobnie”, „przynajmniej”. Miary takie mają charakter subiektywny i dokonywane są w określonym kontekście sytuacyjnym — w analizowanym przypadku w momencie rozregulowania i kryzysu życia codziennego. W takiej sytuacji ekonomika życia codziennego staje się ekonomiką kryzysu codzienności. Ekonomia codzienności stanowi narzędzie oceny tego, co dzieje się w danym momencie i pozwala na ramowanie (Goffman 2010) rodzaju i stopnia zaawansowania zakłóceń w codziennym funkcjonowaniu. Definicja sytuacji w kategoriach ekonomiki codzienności wyznacza również zestaw praktyk naprawczych oraz projektuje wizję przyszłego oczekiwanego stanu. Zarówno ramy ekonomiki codzienności, jak i powiązane z nimi strategie zaradcze służące oswojeniu zmian będą opisywane w dalszych partiach testu. Były one ważną częścią codzienności w czasie pandemii. Warto je traktować jako kategorie analityczne, które mogą być wykorzystywane w innych kontekstach kryzysowych, mających charakter ogólnospołeczny (kryzysy ekonomiczne, wojny, epidemie) oraz indywidualny (choroby, śmierć członka rodziny, przeprowadzki, utrata źródła dochodu, rozwód). Należy oczekiwać, że w mniej wyraźny sposób opisywana ekonomika kryzysu codzienności będzie również pojawiała się w okresie względnej stabilizacji. Takie twierdzenie jest uzasadnione o tyle, o ile uznamy, że opisywane niżej kategorie mogą pojawiać się wtedy, gdy codzienność ulega zmianie. W warunkach dynamicznej rzeczywistości społeczeństw późnonowoczesnych codzienność nie może być traktowana jako statyczny twór i zawsze ulega pewnym transformacjom, również w momentach pozakryzysowych. W takich sytuacjach nieuchronnie pojawia się myślenie w kategoriach „za mało”, „za dużo”, „inaczej”.

„WIĘCEJ” I „MNIJ” NORMALNOŚCI: CYKLICZNOŚĆ CODZIENNOŚCI
W CZASIE PANDEMII

Oceniający kondycję codzienności respondenci wskazywali na pewną specyficzną formę cykliczności, którą ustalali, odnosząc się do kategorii normalności. Okresy lockdownów były uznawane za momenty, kiedy tej normalności było mniej. Nienormalność polegała na rozregulowaniu codzienności, poczuciu braku wielu aktywności, swobód i kontroli nad własnym losem. Natomiast epizody odwilży, pojawiające się na przykład w okresie wakacyjnym w 2020 roku, gdy przywracano względną możliwość poruszania się i spotkania z innymi, były uznawane za powroty do stanu normalności. Cykliczność taka może być opisywana poprzez pryzmat fal przyptyków i odpływów normalności, co odpowiadało sinusoidalnie zachorowań na Covid-19.

Kluczowy był ten moment, kiedy trzeba było być w domu i nie można było wyjść ani na plac zabaw, ani do parku, ani nigdzie. Więc te dwa tygodnie siedzenia właściwie było dość kłopotliwe. Później był okres wakacji, który właściwie przyniósł trochę taką odwilż. W sensie bycia gdzieś jednak w parkach, więcej na powietrzu, jakichś spacerów i jazdy na rowerze. Więc był to na pewno lepszy okres. A teraz już jest więcej takiego przyzwyczajenia i stabilizacji. Czyli od września jakby pewnego uporządkowania. Wydzielania już sobie faktycznie pewnych rytuałów i tych stref właśnie, kiedy pracujemy, gdzie pracujemy, które z nas, i jak to dzielimy. I takiej, już teraz myślę, stagnacji, przyzwyczajenia. Co pewnie w dłuższej perspektywie nie będzie korzystne. [K, 25–34, U]

Dzięki częściowemu przywracaniu swobód można było działać wyrównawczo i realizować potrzeby, które były zaniedbane podczas okresów względnej izolacji. Normalność nie jest czasem, w którym codzienność w ogóle nie jest zakłócana. Usterki codzienności są nieuchronną częścią życia. W momencie normalności pojawia się jednak poczucie kontroli nad nimi, ponieważ nie są one tak liczne, nie przekraczają zdolności adaptacyjnych jednostek oraz nie podważają całościowo porządku codzienności. Duże zmiany, takie jak wyprowadzka dziecka, nie zaskakują i można się na nie przygotować zgodnie z logiką „próby” opisywaną przez Goffmana (2006a, s. 348–358). Codzienność normalna nie popada w kryzysowy zastój — toczy się płynnie, działa tak jak dobrze naoliwiony łańcuch. Taki stan nie jest możliwy do ilościowego skwantyfikowania i dlatego ekonomika przybliżania się lub oddalania od normalności jest ustalana intuicyjnie i subiektywnie.

Można wyróżnić dwa obszary, które stanowiły sensorium odchylenia od normalności. Pierwszym z nich były bezpośrednio spostrzeżenia zmia-

ny częstotliwości wykonywania pewnych praktyk lub pojawienie się nowych działań. Zmiana, która miała decydujące znaczenie dla tego typu obserwacji, wynikała z braku kontaktu z przestrzeniami pozadomowymi. W czasie pandemii dosłownie doszło do zablokowania progu w mieszkaniach, czyli korzystania z drzwi frontowych jako wehikułu, który pozwalał kompensować odczuwane niedobory lub nadmiary. Taka elastyczność progu (Kubacka i in. 2021) może mieć różne funkcje z zależności od kontekstu sytuacyjnego i typu gospodarstwa domowego.

[...] ja mam po prostu wynajęty lokal w muzeum i to jest jeden pokój, który jest taką moją ostoją i tutaj rzeczywiście nikt inny nie ma wejścia. Nikt nie ocenia czy jest bałagan, nikt tego bałaganu nie roznosi. Jak ja go mam, to go mam swój. I to jest dla mnie duża odskocznia. Myślę, gdyby tego nie było, to byłoby mi tak na maxa trudno. [K, 25–34, U]

[...] czasem właśnie jakieś spacer. Wyjście na zakupy jedna osoba, druga ma trochę wytchnienia. Czy też na spacer. Bo też bywały takie chwile, kiedy mówiłam, że już nie mogę wytrzymać. Po prostu brałam maseczkę i szłam na jakiś spacer. Tak właśnie psychicznie, żeby pobyć trochę ze sobą. Więc tak jakby dawaliśmy sobie tą wolność, kiedy można było. [K, 25–34, U]

Usztywnienie progu spowodowało, że osoby żyjące w pojedynkę odczuwały samotność i odcięcie od innych, natomiast członkowie rodzin czuli się skazani na ciągłą obecność współdomowników, co skutkowało napięciami i konfliktami. W tym drugim przypadku nadmiar obecności drugiego i niedobór wytchnienia w samotności stawał się bardziej doskwierający w mieszkaniach o małej powierzchni. W dużych mieszkaniach można było mijać się i wchodzić w relację w różnych konfiguracjach (bycie samemu w pokoju, współmałżonkowie spędzający czas razem bez dzieci, jeden rodzic przebywający z dziećmi itd.). Deficyty związane z posiadaniem małych mieszkań w czasie przedpandemicznym były stosunkowo łatwo ograniczane przez przedstawicieli wielkomiejskiej klasy średniej, stanowiącej główną część próby badawczej. Dokonywało się to dzięki elastyczności progu, która umożliwiała codzienne kompensowanie odczuwanych nadmiarów i braków w postaci przedłużeń gospodarstwa domowego w mieście (przestrzenie usługowe, rekreacyjne, miejsca pracy, niemiejca [Augué 2012]). Dzięki takiej praktycznej ekonomice codzienności okresy bycia razem w gospodarstwie domowym nie były permanentne i stanowiły przejaw sprawowania kontroli nad czasem. Dzięki temu skład gospodarstwa domowego w ciągu dnia dynamicznie się zmieniał, poprzez co konfiguracje relacyjne były zróżnicowane. Pandemia spowodowała nadmiar bycia razem w obrębie mieszkania i niedobór kontroli nad wielowymiarowością konstruowania układów osobowych w życiu

rodzinnym. Pokazała tym samym, że integracja gospodarstwa domowego nie tylko odbywa się w czasie spędzonym razem, ale również dzięki możliwości mijania się i elastyczności progów. W stanie względnej stabilności i normalności są to dwie strony tego samego medalu, wzajemnie warunkujące satysfakcjonujące współbywanie i kreowanie codzienności.

Drugą formą sensorium odczuwania braków i zakłóceń codzienności są ciało i emocje. Diagnostyka kryzysu może opierać się na spostrzeżeniu nieprzyjemnych emocji oraz stanów psychofizycznych (brak energii, depresja, lęki, gniew i rozdrażnienie). Nasi respondenci potwierdzali częste doniesienia medialne, mówiące o zwiększonym popycie na usługi psychiatryczne i psychoterapeutyczne. Ekonomika kryzysu pandemii to w tym przypadku negatywna ocena własnych zasobów energetycznych. Destabilizacja codzienności, konieczność wprowadzania wielu zmian w krótkim czasie, uczenie się wielu nowych rzeczy, obecność zagrożeń powodowały poczucie wyczerpania, apatii, w skrajnych przypadkach depresję. Brak energii wynikał również ze zmęczenia i przeciążenia psychofizycznego, które było związane z nadmiarem pewnych bodźców, wśród których dominowały dźwięki hałasujących dzieci, dzwonek i sygnałów technologii komunikowania itp., nakładanie się głosów osób pracujących zdalnie w tym samym czasie w jednym pomieszczeniu.

Najczęściej wspomniany przez respondentów biorących udział w drugiej ankiecie internetowej „brak kontaktów” dotyczył głównie spotkań *face to face* z osobami spoza własnego gospodarstwa domowego. Niedobór taki powodował nadmiar relacji zapośredniczonych technologicznie. Odkrycie nowych możliwości zdalnego komunikowania się pod pewnymi względami było oceniane pozytywnie (oszczędzanie czasu na dojazdy, brak konieczności osobistego uczestnictwa w rutynowych spotkaniach zawodowych). Nie mogło to jednak w pełni zastąpić kontaktów bezpośrednich, co jest zgodne z założeniami teorii z pogranicza interakcjonizmu i socjologii życia codziennego (Collins 2011, s. 70–82; Berger, Luckmann 1983, s. 62–64; Goffman 2006b).

Ekonomika codzienności to ekonomika codziennej uwagi, którą w najtrudniejszych momentach pandemii było trudno dystrybuować pomiędzy różne sieci społeczne, ubiegające się o uwagę. Wraz z brakiem cielesnej współobecności pojawiał się również deficyt uwagi zarówno ze strony tych, którzy jej udzielali, jak i tych, którzy ją odbierali. Jest to dobry przykład potwierdzający schemat, w którym nadmiar w jednej sferze życia (w postaci dystraktorów, wymogu udzielania uwagi) powoduje niedobór w innej (deficyt uwagi).

Były takie momenty, kiedy wyłączam powiadomienia. [...] jeśli jestem w pracy i muszę się na czymś skupić [...] a tutaj cały czas telefon mi wibruje, bo właśnie ktoś napisał trzydzieści wiadomości w ciągu ostatniej pół godziny, no to po prostu pracować się nie da. I faktycznie było tak, że ja wcześniej nie musiałam wyłączać powiadomień, a teraz po prostu był taki moment, że jak chcę się skupić, no po prostu wyłączam powiadomienia tylko po to, żeby mieć święty spokój na tę godzinę, dwie. [K, 25–34, NU]

W czasie pandemii doszło do spotęgowania opisywanego przez Kennetha Gergena zjawiska „zaludniania ja” (2009), charakteryzującego się dużą liczbą kontaktów społecznych, w które jednostka wchodzi w ciągu dnia. Intensyfikacja użycia narzędzi zdalnego komunikowania spowodowała, że codzienność była oparta w dużej mierze na kontaktach zapośredniczonych. Kompresja przestrzenna, przeniesienie aktywności odbywających się w wielu miejscach do domu, rozchwianie porządku czasowego codzienności sprawiły, że jednostka nagle stała się dostępna dla wielu podmiotów społecznych. Doświadczanie tych kontaktów w jednej przestrzeni powodowało wrażenie stłoczenia. Odbieranie telefonów, konieczność ciągłej opieki nad dziećmi, uczestnictwo w wideorozmowach, obecność dużej liczby dystraktorów — wszystko to powodowało, że jednostkowa zdolność do udzielania uwagi była ograniczona. Załamał się porządek, w którym prawo do monopolu na uwagę mogli rościć sobie przede wszystkim ci aktorzy, z którymi dzielono wspólną przestrzeń i czas.

[...] szatkując czas pomiędzy zajęciami, też muszę wejść do toalety, czy na przykład coś zjeść. Więc czasem to też budzi pewnego rodzaju [prośbę przyp. A.M.], że „rób to, ale na przykład nic nie mów do mnie”, [...] „jestem teraz w pracy i mnie nie ma”. [K, 25–34, U]

[...] jeżeli byliśmy wspólnie z dziećmi, ale byliśmy jednocześnie w pracy, to też nie zawsze mogliśmy wystarczającą ilość czasu tym dzieciom poświęcać, co nie wiem, czy to jakoś bardzo sprzyja budowaniu relacji, bo wtedy wręcz temu dziecku trzeba czasem powiedzieć „przepraszam cię, ale ja teraz muszę zrobić coś z pracy i nie mogę się tobą zajmować”. I to może nie być przez dziecko dobrze odbierane, w sensie nie będzie pozytywnie budować jakichś tam relacji [...]. [M, 25–34, U]

Wspólne skupienie uwagi jest jednym z podstawowych warunków udanych rytuałów (Collins 2011), które strukturalizują rytmikę życia codziennego. Uczestnictwo w rytuałach interakcyjnych jest bowiem ważnym elementem zobowiązań społecznych i służy odnawianiu i wzmacnianiu więzi. Podczas rytuałów odbywanych zdalnie brakowało cielesnej współobecności. Cielesna współobecność pozwala na dostrojenie ciał i gestów oraz przenoszenie między uczestnikami pozytywnych emocji wzmacniających solidarność grupową (Collins 2011, s. 63–65). Dla satysfakcjonującego

przeprowadzenia bezpośrednich rytuałów domowych barierą był deficyt uwagi. Wszystko to skutkowało tym, że jednostki były zniechęcone, wyczerpane oraz zdemotywowane do uczestnictwa w spotkaniach.

Dodając do zjawiska rozproszenia uwagi kategorię energii emocjonalnej, możemy ponownie przemyśleć klasyczne pojęcie motywacji do działania. Energia emocjonalna jest wytwarzana w trakcie udanych rytuałów społecznych (rozumianych, za Collinsem, szeroko — jako powtarzalne sytuacje społeczne). Energia emocjonalna jest jednym z rezultatów takich rytuałów. Pozytywnie odczuwane emocje doładowują jednostkę niczym baterię, dzięki czemu ma ona motywację do ponownego uczestnictwa w rytuale. Udane rytuały pozytywnie energetyzują, natomiast nieudane męczą i odbierają energię. Zatem ekonomika codzienności oprócz tego, że jest ekonomiką uwagi, jest również ekonomiką energii emocjonalnej.

Można zatem uznać, że okres pandemii był pod wieloma względami czasem niepełnych lub nieudanych rytuałów, które nie pozwalały na satysfakcjonującą ekonomikę emocjonalną i zwiększenie zasobów motywacyjno-energetycznych. Z jednej strony nadmiar spotkań online i brak kontaktów *face to face* z osobami spoza własnego gospodarstwa domowego, z drugiej zakłócający nadmiar cielesnej współobecności z domownikami w czasie, gdy uczestniczo w rytuałach społecznych zdalnie, powodowały, że nie można było skorzystać z najbardziej efektywnej formy odnawiania własnych zasobów energetycznych i motywacji do uczestnictwa w życiu społecznym.

Codziennosc w dobie pandemii oscylowała między stanami względnej stabilności i normalności oraz względnego rozchwiania i zablokowania realizacji niektórych potrzeb. Doświadczenie stresu i lęku wynikało z poczucia bycia w fazie liminalnej — fazie „pomiędzy” czymś, co się kończy, a tym, co jest nieznane i potencjalnie zagrażające. Chwiejność taka stawała się coraz bardziej wpleciona w codzienność, chociaż wprowadzała pewien dyskomfort i konieczność ponownej adaptacji do zmienionych warunków funkcjonowania. Respondenci wspominali, że pandemiczne oddalanie i przybliżanie się do normalności zaczynało być coraz bardziej osvajane po początkowym okresie szokowej zmiany. Pandemia stanowiła zatem okres przyspieszonej instytucjonalizacji nowych elementów życia codziennego — w szczególności w postaci procedur kryzysowych. W planach indywidualnych i rodzinnych uwzględniano kolejne fale koronawirusa i związane z nimi potencjalne obostrzenia. Konieczność adaptacji do zmian, którą wymusiła pandemia, potwierdzała coraz większa świadomość tego, że będzie trwała ona długo. W pierwszej ankiecie stworzonej w ramach projektu *Życie codzienne w czasie pandemii* 57% respondentów

wskazywało, że potrwa ona nie dłużej niż trzy miesiące (Drozdowski i in. 2020a, s. 60). Mała liczba zachorowań w bliskim otoczeniu, kontrastowana z mającymi apokaliptyczny wydźwięk doniesieniami medialnymi na temat zagrożeń związanych z Covid-19, sprawiała, że pandemia wydawała się nierealna jako pewna forma symulakrum (Baudrillard 2005) — coś niewyobrażalnego, co musi szybko przeminąć.

[...] latem wiele osób to miało, my też to mieliśmy, że czuliśmy się tym znużeni. Nie bardzo było widać wśród znajomych, bliższych, dalszych jakieś tam, cięższe, czy w ogóle zachorowania. Wszystko się wydawało takie dosyć nierealne. Jeszcze tam ludzie z zagranicy, chociażby we Włoszech, mam jakieś dwie ciotki, które mówiły, że one słyszą o tym, widzą w mediach jakieś straszne sceny, a wokół nich nie widzą nikogo znajomego, kto by chorował czy jakieś tam miał doświadczenia trudne związane z tym. I trochę u nas coś takiego się zadziało. I w związku z tym trochę poluzowaliśmy nasze podejście. Zorganizowaliśmy chociażby rocznicę ślubu, która wypadła latem, dwudziestą piątą. Zrobiliśmy takie garden party. [...] zaprosiliśmy kilkanaście, około dwudziestu osób, co nie było odpowiedzialne, wydaje mi się, że na tamtym etapie nie było nawet dopuszczalne. Ale nie czuliśmy jakiegoś tam specjalnego zagrożenia. No potem [...] przyszła ta druga fala i już zupełnie inne było nasze podejście. A potem zaczęły się jakieś poważniejsze dramaty, bo latem w sierpniu jednocześnie do szpitala trafiła moja babcia, mama, i ojciec. I kolejno babcia zmarła, ojciec zmarł, w szpitalu covidowym zresztą. [M, 45–54, U]

Załamanie codzienności w pierwszym okresie pandemii wynikało głównie ze zmian systemowych oraz tego, że pozostali ludzie zaczęli inaczej funkcjonować. Z czasem też pandemia stawała się coraz bardziej realna, namacalna, odczuwalna cieleśnie, widziana z bliska w obrębie własnej codzienności w postaci zachorowań. Tym samym tryb normalności i nie-normalności coraz bardziej przenikały się i powstała nowa wersja hybrydowej rzeczywistości, która uwzględniała to, co do pewnego momentu było uważane za oznakę kryzysu (zdalna praca, częstsze używanie komunikatorów, zamknięcie w domu z pozostałymi domownikami, zachorowania na Covid-19). Wzajemne ząbienie się starych i nowych wzorców spowodowało powstanie nowych norm, czego dobrym przykładem była oczekiwana forma pracy, która dla większości respondentów łączyła w sobie elementy zdalności i stacjonarności.

EKWIWALENTY I ZASADA „PRZYNAJMNIEJ”

Jakościowa i subiektywna ekonomika jest narzędziem służącym do diagnozy rozchwiania rzeczywistości. Dzięki niej również można planować praktyki zaradcze oraz projektować możliwe scenariusze dotyczące

przyszłych stanów. Pojawiło się kilka charakterystycznych wzorców takich adaptacyjnych zachowań. Pierwszym z nich było dążenie do niepełnych substytutów, które pozwalają tylko częściowo realizować wybraną potrzebę. Szukanie kryzysowego i nie w pełni satysfakcjonującego równoważnika jest programowane przez zasadę „przynajmniej”. Reguła ta oznacza, że próbujemy wypełnić pewną potrzebę, normę, zobowiązanie społeczne na pewnym poziomie minimum akceptowalności. Przykładem takich ekwiwalentów jest kontakt zdalny zamiast bezpośredniego; szykowanie posiłków w domu, gdy wcześniej jadano je w restauracjach; trening w mieszkaniu zamiast w siłowni itp.

Jak mogłam spotkać się z koleżankami, wyjść wieczorem na wino, a teraz musiałam spotkać się z nimi przed komputerem pijąc wino, więc jakby wszystko się zamyka w tej przestrzeni domowej. Jeżeli chcę iść uprawiać sport, no to też nie pójdę do żadnego centrum, tylko będę to robiła w domu na macie. W pewnym momencie też musieliśmy zrezygnować z jakichś zabiegów kosmetycznych i robić domowymi sposobami. Kino, nie można było iść do kina i nam też w wakacje strasznie tego brakowało. Wszystkie te aktywności skupiają się właśnie na tej przestrzeni domowej. [K, 35–44, U]

Wprowadzanie takich nowych praktyk zazwyczaj stanowi tymczasowe rozwiązanie sytuacji niedoboru. Niemniej jednak część z nich może zostać zaadaptowana i utrwalona w czasie pokryzysowym. Nauczenie się gotowania nowych potraw lub wprowadzenie nowej rutyny ruchowej może stać się praktyką, która nie będzie podstawowym sposobem realizacji określonej potrzeby w czasie popandemicznym, ale urozmaici codzienność w postaci sporadycznie wprowadzanych alternatyw. Dzięki temu codzienność staje się bardziej wielowymiarowa oraz powiększa się zdolność adaptacyjna jednostek, co przejawia się w posiadaniu szerokiego zestawu praktyk kryzysowego realizowania danej potrzeby. Z tej perspektywy okres pandemii należy traktować jako okres przymusowej innowacji. Ograniczona codzienność w dobie pandemii przypominała sytuację społeczeństwa niedoboru, w których problemy rozwiązuje się za pomocą kreatywności rzadkości (Modrzyk 2019, s. 28), polegającej na osiągnięciu celu lub realizacji określonej potrzeby w sytuacji ograniczonych zasobów. Codzienność pandemii stanowiła specyficzną formę codzienności niedoboru, ponieważ w dużej mierze oparta była na samoograniczeniu oraz dotyczyła specyficznego zestawu potrzeb (kontakty *face to face*, mobilność, codzienne rutyny), co częściowo przypominało szerszą kategorię sytuacji niedobrowolnej izolacji (areszt domowy, więzienie, szlaban dla dzieci).

Ekwiwalenty czasu niedoboru pozwalają rozwinąć klasyczną kategorię równoważników funkcjonalnych Roberta Mertona (1982, s. 123). Ame-

rykański socjolog uważał, że równoważniki pozwalają zastępczo wypełnić funkcję stabilizacji określonego systemu, polegającą na utrzymaniu integralności grupy. Życie codzienne możemy postrzegać jako minisystem, w którym również dążymy do równowagi (w tym przypadku nie mierzonej obiektywnie, ale ustalonej subiektywnie), zaspokajania często sprzecznych ze sobą potrzeb (na przykład klasyczna opozycja między pracą a czasem poświęconym rodzinie). Funkcjonalność pewnych elementów życia codziennego może być definiowana dzięki temu, że umożliwiają reprodukcję codzienności. Zniknięcie pewnych stałych elementów codzienności powoduje destabilizację tak rozumianego mikrosystemu. Szukanie ekwiwalentów w takiej sytuacji jest praktyką, która pozwala przywrócić minimum oczekiwanej równowagi. Zatem równoważniki okresu pandemii nie stanowiły prostego zastąpienia na zasadzie 1:1. Rzeczywistość codzienna nadal była postrzegana jako zakłócona, ponieważ zazwyczaj stosowano ekwiwalenty niepełne, gorsze, niedoborowe, tymczasowe, co dobrze streszcza powtarzające się stwierdzenie „to nie to samo”.

To znaczy tak naprawdę tych spotkań jakby nie było, bo też naszym zdaniem był to tak naprawdę bardzo słaby substytut tych spotkań w rzeczywistości. [...] [przed pandemią — przyp. A.M.] jak się spotykaliśmy, to nie tylko po to, żeby pogadać, ale też coś wspólnie porobić, no i przez internet nie dało się tych rzeczy wspólnie realizować. [M, 25–34, NU]

A zwłaszcza w tej pierwszej fazie pandemii, to jakoś aktywnie oglądałam na własnym komputerze, no ale w tym momencie po prostu już nie mogę na to patrzeć. To znaczy, ja przed pandemią dużo chodziłam do teatru. I mimo tego, że teraz ten teatr jest znacznie łatwiejszy w odbiorze [...] wystarczy po prostu kliknąć. No ale ja po prostu nie jestem w stanie patrzeć w ekran. Po prostu jestem chora od tego. [K, 35–44, NU]

Dominacja ekwiwalentów niepełnych była sprzeczna z powszechnością doświadczenia zmiany „na lepsze” w czasie przedpandemicznym, co dobrze obrazuje kultura wyrzucania przedmiotów i zastępowania ich lepszymi modelami.

Mniejsza część sytuacji pandemicznego kompensowania straty dotyczyła takich rozwiązań, które z perspektywy czasu były traktowane jako lepsze i jeszcze bardziej stabilizujące codzienność. Do takiej kategorii najczęściej zaliczano wybrane konteksty wprowadzenia zdalności, dzięki której można było zaoszczędzić czas na dojazdy, uniknąć spotkania się z pewnymi osobami lub uzyskać większą swobodę w wypełnianiu własnych zobowiązań (pozorowana obecność podczas nielubianych i traktowanych jako marnotrawstwo czasu spotkań online).

To co mnie cieszy to ograniczenie tych cholernych dojazdów, które naprawdę czasami zajmowały kilka godzin dziennie. I wkurzały mnie, że muszę jechać na jakieś idiotyczne spotkanie. W ogóle ograniczenie liczby spotkań. [...] uważam, że naprawdę wiele z tych spotkań było niepotrzebnych, więc cieszę się, że to się ograniczyło. [M, 35–44, NU]

Zatem kryzys codzienności nie jest rzeczywistością, w której doświadczamy stanu idealnego optimum, które mogłoby być mierzone znalezieniem ekwiwalentu 1 : 1. Eksperymentując z nowymi praktykami zazwyczaj zbliżamy się lub oddalamy w sposób negatywny lub pozytywny od optymalnego zastąpienia. Gdyby taka opcja istniała, możliwy byłby scenariusz codzienności w stagnacji. Nie w pełni równoważne zastąpienia powodują zmiany w szerszej strukturze codzienności, ponieważ nowy element, który jest podobny, ale nie tożsamy ze starym odpowiednikiem, wymaga rekonfiguracji innych elementów życia codziennego. Na przykład brak dojazdów do pracy i publicznych spotkań pozadomowych zmienia układ rutyn o poranku, a w szczególności pozwala na ograniczenie rytuałów dbania o wygląd.

[...] nie muszę się jakoś specjalnie stroić. To znaczy [...] ja się najwygodniej czuję w dresie oczywiście i tak dalej. I normalnie na co dzień, nawet jak pracuję naukowo, to siedzę przy biurku w jakimś takim dresie. I jak do pracy no to trzeba było się ubrać ładnie i tak dalej. A tutaj po prostu zmieniam, żeby jakoś z góry wyglądać w miarę normalnie, a resztę mogę się czuć swobodnie. Nie siedzę nago, tylko siedzę po prostu w jakimś dresie, a nie w jakimś szykownym ubraniu. No to po prostu wygodnie jest przez to. [M, 35–44, NU]

LEPIEJ NIE RYZYKOWAĆ

Ekonomika codzienności oprócz tworzenia ekwiwalentów może również obejmować projekcję oczekiwanych stanów w sytuacji niepewności. Pandemia zwiększyła liczbę zagrożeń w życiu codziennym. Ryzyko zarażenia się lub przeniesienia choroby jest najbardziej oczywistym przykładem zagrożenia pandemicznego. Nie wyczerpuje jednak ono wszystkich ryzyk tego okresu. Inną ważną ich kategorią były obostrzenia, które utrudniały realizację planów zawodowych, podróżniczych oraz konsumpcyjnych. Destabilizacja codzienności, ale również jej otoczenia społecznego, gospodarczego i politycznego, wprowadziła dominację zasady „lepiej nie ryzykować”. Zasada ta oznacza, że w sytuacji niepewności wybieramy opcję bezpieczną, uciekamy od logiki hazardu, czyli ryzykowania tego, co jest na szczycie hierarchii wartości — przede wszystkim zdrowia własnego i innych. Dominuje w tym przypadku logika samoograniczenia, rezygnacji,

godzenia się na jakąś formę niedoboru w imię zabezpieczenia wyższej wartości. Podczas pandemii występowała ona w kilku różniących się formach.

Po pierwsze, jako zasada „lepiej nie ryzykować własnego zdrowia i innych”. Obejmowała ona wszelkiego rodzaju środki ostrożności, które wprowadzano w domu w formie podziału na sferę czystą i brudną, używanie środków dezynfekcyjnych, noszenie maseczek, izolację osób chorych. Według respondentów była ona najbardziej doskwierająca w przypadku ograniczania kontaktów z innymi, w szczególności starszymi członkami rodziny, których traktowano jako najbardziej narażonych.

A rodzice praktycznie ograniczyli prawie całkowicie swoją aktywność w mieście. A przez to, że mama jest autorytetem dla tych wszystkich wujków, ciotek, babć i tak dalej, to i oni ograniczyli też całkowicie kontakt ze światem. [M, 45–54, NU]

[...] zajęcia dodatkowe niektórzy pootwierali, można było korzystać z tego tenisa, ale myśmy po prostu z tego nie korzystali, bo wiedzieliśmy, że to jest za duże ryzyko w takiej grupie coś tam robić, po prostu żeśmy porzyczygnawali z tych aktywności. [K, 35–44, U]

2–3 dni przed tym, jak został ogłoszony lockdown ten pierwszy, to ja byłem przeziębiony, ale nie miałem żadnych symptomów Covidu, natomiast generalnie dwa tygodnie siedziałem bez kontaktu z rodzicami i siostrami. Tak na wszelki wypadek. Oni już tak mówili, żebym przestał, dał spokój. [M, 25–34, NU]

Jedną z podstawowych zasad ekonomiki codzienności jest konieczność wypełniania pustki. Można uznać, że pandemia w bardzo wyraźny sposób pokazała coś uniwersalnego dla codzienności późnonowoczesnej. Pustka, poczucie straty oraz brak powodują albo proste szukanie ekwiwalentów w postaci zasady „przynajmniej”, albo nadmiar w innych sferach codzienności, niepowiązanych z tą, w której doświadczamy niedoboru. Możemy mówić zatem o zamierzonej lub nieświadomej kompensacji bezpośredniej (ekwiwalenty) lub pośredniej (utrata czegoś powoduje zwolnienie czasu i innych zasobów umożliwiających zaangażowanie się w inną sferę praktyk codziennych). Ten drugi przypadek dobrze streszcza zasada „lepiej nie ryzykować zdrowia”, która zakładała ograniczenie kontaktów osobistych, powodując pojawianie się nowych rutyn i praktyk zwiększających bezpieczeństwo. Reguła ta nie wprowadzała logiki tymczasowego ekwiwalentu, ale logikę przyczyny i skutku (rezygnacja z czegoś powoduje konieczność dodania nowych praktyk; niedobór w jednej sferze powoduje nadmiar w innej). Logika przyczyny i skutku w czasie pandemii była obserwowana w wielu kontekstach i dobitnie pokazuje, że codzienność ma charakter relacyjny i organiczny — zmiany w jednej sferze powodują (często przeciwnie) zmiany w innej.

Po drugie, zasada „lepiej nie ryzykować” występowała w formie „na wszelki wypadek”, co głównie dotyczyło robienia większej ilości zakupów niektórych artykułów konsumpcyjnych. W czasie niepewności uwaga może być ukierunkowana na zdobycie środków oraz zapasów, które pozwoliłyby radzić sobie z potencjalnymi niedoborami. Najbardziej znanymi przykładami takich działań było kupowanie dużej ilości papieru toaletowego oraz trwałej żywności na początku pandemii. Rzadsze wizyty i jednorazowe kupowanie większej ilości artykułów konsumpcji codziennej utrzymywało się również w dalszych okresach pandemii.

Jeżeli chodzi o tą zmianę zwyczajów, to przypominam sobie jeszcze, że jak był ten najgłębszy lockdown, to zmieniliśmy zwyczaje zakupowe i w sumie w dalszym ciągu jakby te zakupy ograniczamy. Jak był ten największy lockdown, to zakupy robiliśmy raz w tygodniu, a teraz też dużo rzadziej chodzimy do sklepu. Poza zakupami spożywczymi, to innych sklepów tak naprawdę nie odwiedzamy. [...] Jeżeli chodzi na przykład o zakupy ubrań, to na przestrzeni ostatniego pół roku, nie byliśmy w żadnym takim sklepie. Dalej to kupujemy, ale już bardziej online. [M, 25–34, NU]

Kupowanie więcej można również scharakteryzować poprzez regułę „lepiej więcej niż za mało”, która w szczególności jest widoczna w pokazryzysowych praktykach gospodarowania żywnością (Modrzyk 2019). Robienie zapasów to popularna reakcja w sytuacji zagrożenia. Nie jest w tym przypadku istotne, czy ta quasi-prepperska praktyka jest racjonalna dla postronnego obserwatora. Z punktu widzenia aktora społecznego okazuje się ona jednym z ostatnich bastionów sprawczości w momencie dużego kryzysu ogólnospołecznego. Reguła ta dotyczy nie tylko zapasów dóbr materialnych, ale również rozwijania „na wszelki wypadek” kompetencji, które mogą być przydatne w momentach destabilizacji społecznej i tym samym powiększają zdolności adaptacyjne jednostek. Mogą należeć do nich kursy gotowania, pierwszej pomocy, nowe kompetencje zawodowe pozwalające się przekwalifikować.

[...] nauczyłam się kupować przez internet rzeczy i nie bać się tego. Bo wcześniej się bałam [...] miałam okazję częściej czytać różne poradniki, jak sobie poradzić w trudnej sytuacji. Co prawda nie ma już porad typu, że jak już nie masz czymś umyć zębów, to weź rozłup kredę i tym myj. A takie były w stanie wojennym. Takich już nie widziałam. Takie bardziej pragmatyczne były i bardziej praktyczne. Rzeczywiście może pomagające. [K, 55+, U]

Po trzecie, zasada „lepiej nie ryzykować” występowała w formie „lepiej zrezygnować z planów”. Wspomniana cykliczność przybliżania się i oddalania się od normalności spowodowała, że respondenci rezygnowali

z osiągnięcia bardziej angażujących celów, których realizacja mogłaby być zagrożona przez nową falę koronawirusa.

Sytuacja jest bardzo zmienna i w tym momencie trzeba się liczyć z tym, że nawet jak rozmawiam z przyjaciółmi odnośnie tego, co robimy w wakacje, to zawsze jest to „jeśli będzie można”. [M, 25–34, NU]

[...] zaplanowaliśmy część wydarzeń w październiku, ale planując je we wrześniu już rozmawialiśmy na przykład z osobami z zewnątrz, jakimiś wykonawcami działań, że musimy wymyśleć tak, żeby się dało te wydarzenia przenieść w razie czego do rzeczywistości wirtualnej, te, które miały się odbyć stacjonarnie w dużej mierze. [M, 25–34, U]

Mieliśmy zabukowane wakacje. Też nie mogły się niestety odbyć ze względu na to, że pojawiły się jakieś tam objawy u dzieci. No i uznaliśmy, że nie ma co ryzykować. Musieliśmy odwołać. [M, 25–34, U]

Jedną z reakcji na taką niepewność było zastosowanie logiki gorszego ekwiwalentu (lepsze wakacje w Polsce niż ryzykowanie wyjazdu za granicę) lub logiki przyczyny i skutku (rezygnacja z wakacji spowodowała, że mogłem poświęcić więcej czasu na własne hobby lub rozwój zawodowy).

Warto pamiętać, że zasada „lepiej nie ryzykować” stanowi element upodabniający jednostki pod względem utrzymywania tej samej hierarchii wartości. W szczególności dotyczy to prymatu zdrowia względem innych wartości. Dyskurs medykacyjny (Wróblewski 2016, s. 5–23) już przed pandemią ustanawiał zdrowie jako centralną wartość społeczną. Pandemia potwierdziła jej prymat. W sytuacji niepewności zabezpieczamy w szczególności zdrowie. Jest duża szansa, że dzięki powszechnemu wysokiemu statusowi zdrowia taka reakcja może spotkać się ze zrozumieniem i akceptacją ze strony otoczenia społecznego. W tym kontekście należy poczynić dwie uwagi. Po pierwsze, ustalenie nowego balansu między zdrowiem a innymi wartościami, takimi jak kontakt z bliskimi, różnicowało naszych respondentów. Wszyscy respondenci mówili o przesunięciu granicy na rzecz bezpieczeństwa zdrowia, kosztem innych sfer życia codziennego. Niemniej jednak zakres tego przesunięcia oraz suma poświęceń i zmian z tym związanych różnicowała jednostki w zależności od postawy wobec pandemii oraz obecności osób z zagrożonych grup w otoczeniu. Po drugie, dzięki temu, że zdrowie jest na szczycie hierarchii wartości społecznych, argument ryzyka przenoszenia choroby mógł stać się dobrym usprawiedliwieniem zwalniającym jednostki z niechcianych zobowiązań, takich jak spotkania z rodzicami, z którymi ma się trudne relacje lub niepuszczanie zdrowych dzieci do szkoły.

Tego się obawiam i teraz się zastanawiam, czy na siłę trzymać córkę w domu wtedy. Nie wiem, jakie mnie konsekwencje za to czekają, czy wolno mi czy nie wolno. Ja uczciwa jestem do kości, a zastanawiam się czy będę lewe zwolnienie lekarskie brać na córkę, żeby mogła w domu zostać [...], no bo to będzie trzecia fala przecież po tych feriach. [K, 35–44, U]

Taka instrumentalizacja choroby lub ryzyka zachorowania oczywiście nie jest tylko domeną czasu pandemii. Możemy jednak uznać, że w tym czasie siła takiego argumentu się zwiększyła i była częściej wykorzystywana w celu negocjacji z innymi zobowiązaniami społecznymi, i tym samym uelastycznienia życia codziennego.

PRZEWARTOŚCIOWANIA PANDEMICZNE I ZASADA „WIĘCEJ, ALE KRÓCEJ”

Pandemia z perspektywy czasu jawiła się respondentom jako okres porządków we własnym życiu. Często mówiono o porządkowaniu spraw, które były dawno odkładane z racji braku czasu i innych priorytetów. Paradoksalnie okres zaburzenia codzienności był okazją do jej równoważenia w postaci skupienia się na tym, co było uznawane jako zaniedbane. Pandemia w tym ujęciu to okres „porządków” w ramach codzienności, robienia tego, co było zawieszane; ponownego przemyślenia i ustalenia priorytetów oraz swoistego „zbrojenia” się na czasy normalności.

[...] na pewno nastąpiła taka zmiana, przez ograniczenie życia towarzyskiego, że skupiłem się na sprawach, które teraz wydają mi się najistotniejsze. Bo w zasadzie nie było to jakieś bolesne odczucie, ten brak życia towarzyskiego. Zaczęło się życie toczyć w domu. Więcej zaczęliśmy się wszyscy zajmować, czy tam powiedzmy ogródkiem, jakimś tam domowymi, drobnymi naprawami, remontami. Grać w gry chociażby, czy rozmawiać, oglądać filmy w gronie rodzinnym. I odczuwam to bardzo pozytywnie. I nawet takie drobne rzeczy się zmieniły. Jedliśmy często na mieście. Teraz gotujemy zwykle w domu. [M, 45–54, U]

[...] przekulem sytuację w coś pozytywnego i zdobyłem się na kupno sprzętu fotograficznego. Myślałem o tym od dawna i wreszcie to zrobiłem. To był taki pretekst. Uznałem, że OK, skoro nie wyjadę, nie będę tam pracować, to zabiorę się za firmę. To jest moja druga czy trzecia pasja. Tak też zrobiłem. Zainwestowałem, kupiłem dobry sprzęt i już trochę działał. Trochę non-profit, trochę profit. Także to był pozytywny outcome tej sytuacji. [M, –24, NU]

Też więcej czasu na to mam. To jest jakiś plan, który miałem od dawna, ale teraz udało się wreszcie to zrealizować, bo miałem środki i czas na to. Więc to jest taki etap doksztalcania, rozwijania swojej marki. [M, –24, NU]

W jaki sposób przejawiał się ten proces porządkowania codzienności? Po pierwsze, wspomniane ekwiwalenty niedoboru mogły być okazją nie tylko do ćwiczenia własnych zdolności adaptacyjnych, ale również do urozmaicenia codzienności, wprowadzenia do niej nowych elementów, które na stałe w niej zagoszczą w okresie popandemicznym. W tym ujęciu pandemia była szansą na spróbowanie czegoś nowego, spędzenie czasu w alternatywny sposób i przetestowanie własnych reakcji na nowe doświadczenia. Po drugie, miało to formę szeroko rozumianego naprawiania tych elementów życia, które były traktowane jako zaniedbane. Duża część respondentów wspominała o robieniu remontów, poszerzeniu własnych kompetencji zawodowych. „Reperowano” również własne wnętrze i sferę emocjonalną podczas sesji psychoterapeutycznych, ćwiczeń medytacyjnych oraz praktykowania jogi. Po trzecie, dochodziło do przewartościowań własnych sieci społecznych, czemu towarzyszyło osłabienie kontaktu z osobami traktowanymi jako mniej znaczące oraz wzmocnienie relacji ze znaczącymi innymi. Dokonywano również podsumowań relacji intymnych w postaci ich wzmocnienia, ustalenia na nowo reguł współżycia lub rozwodów. Po czwarte, reperowanie codzienności miało formę czynienia jej bardziej efektywną, co odzwierciedlały nowe sposoby zarządzania czasem i robienia „więcej, ale krócej”.

Ja uwielbiam siedzieć w domu na przykład, to jest dla mnie stan niemal idealny. Jak czuję potrzebę wyjścia, to wychodzę. Nie muszę, to jest clue. Nie muszę na przykład na dziewiątą. Jakaś wolność w tym jest. [...] Chociaż w sumie nigdy nie przeczytałam tylu książek, co w tym roku i nie obejrzałam tylu filmów, co w tym roku. To jest kolejna rzecz, którą na plus zaliczam [...]. [K, 35–44, NU]

Uczono się, jak sprawnie zarządzać codziennością i radzić sobie z sytuacjami konfliktowymi dzięki kalendarzom, arkuszom kalkulacyjnym, nowym programom zdalnego komunikowania.

A to doświadczenie z lockdownu trochę mnie nauczyło takiej systematyczności i określania, ile czasu jest mi potrzebne na daną czynność. Na co dzień mam takie duże projekty, takie które robię do miesiąca nawet w dzień w dzień. I ten czas mi właśnie zawsze jakoś przez te palce uciekał. A teraz, kiedy sobie potrafię to rozplanować, nie powiem, że jest idealnie, ale dużo lepiej. [K, 25–34, U]

Taka forma rachunkowości codziennej i jej usprawniania była definiowana w sposób naturalistyczny. Pandemia była traktowana jako quasi-przyrodniczy selektor tego, kto i co jest ważne w życiu. Proces taki był traktowany jako konieczny, a sama pandemia jako czas, który przyspieszał nieuchronne zmiany.

[...] jeśli chodzi o znajomych, to te więzi, które zauważyłam z perspektywy czasu, że są cenniejsze, to się bardziej zacieśniły. Dlatego że przez tą izolację uświadomiłam sobie, jak czas spędzony z tymi ludźmi albo wartość, jaką jest obecność tych ludzi w moim życiu [...]. Więc ja gdzieś zacieśniłam te kontakty bardziej. One się zacieśniły po prostu. Bardziej dawałam znać ludziom, że mi na nich zależy i że chcę podejmować z nimi ten kontakt częstszy. Z kolei z ludźmi, z którymi czułam się średnio, ale jednak utrzymywałam te kontakty z różnych względów, to te relacje się rozluźniły, poluźniły, a niektóre relacje zniknęły w jakiś naturalny sposób i nawet nie próbowałam tego złapać. Z takiego mojego subiektywnego oglądu, gdy relacja była wartościowa, bardzo i cenna dla mnie w życiu, to w relacji z tymi osobami gdzieś się zbliżyłam. A z tymi, z którymi była taka luźniejsza, to gdzieś się oddaliłam. Naprawdę okroiłam swoje grono do tych osób, które naprawdę cenię w swoim życiu i które wnoszą coś wartościowego. [K, -24, NU]

Traktowanie pandemii w kategoriach naturalności, konieczności życiowej na pewno jest jednym ze sposobów jej przepracowania i poznawczego radzenia sobie z nią. Takiemu naturalizującemu podejściu towarzyszyło również podejście efektywnościowe, traktujące ją jako okazję do jeszcze lepszego zbalansowania codzienności i jej usprawniania, polegającego na umiejętnym radzeniu sobie ze sprzecznymi zobowiązaniami normatywnymi oraz robieniu „więcej, ale krócej”. Zgodnie z tą optyką codzienność zrównoważona to codzienność dobrze i efektywnie zarządzana, rzeczywistość w ruchu, w której pomnaża się własne aktywa, a pojęcie rozwoju nie tylko ogranicza się do konsumpcji i kariery, ale dotyczy całokształtu życia. W tym kontekście należy podkreślić, że respondenci byli reprezentantami wielkomięskiej klasy średniej i wyżej wymienione techniki zarządzania codziennością mogą odzwierciedlać etos tej kategorii społecznej. Należy przypuszczać, że szukanie ekwiwalentów („przynajmniej”) lub też unikanie ryzyka („lepiej nie ryzykować”) i inne zasady ekonomiki codzienności są częścią życia codziennego również innych klas. Niemniej jednak sposoby ich realizacji i nasycanie sensami będzie miało inny charakter, co musiałoby zostać sprawdzone w przyszłych badaniach.

PODSUMOWANIE

Pandemia spowodowała duże zmiany w życiu codziennym Polaków, a także osób na całym świecie. Część z nich należy traktować jako tymczasowe sposoby radzenia sobie w warunkach rozchwianej codzienności. Jednak niektóre innowacje mogą zostać wkomponowane na trwałe w realia codziennej egzystencji. Podczas drugiej ankiety badań nad życiem codziennym w czasie pandemii, stanowiącej część przywoływanego tu projektu

badawczego, zapytano respondentów o to, czego brakowało im w życiu codziennym i czego odczuwali nadmiar (Drozdowski i in. 2020b). Należy pamiętać, że ankieta ta była przeprowadzona w początkowym okresie epidemii Covid-19 w Polsce, w momencie największych obostrzeń. Odpowiedzi respondentów nie były zaskakujące. W kategorii nadmiarów najczęściej było wskazań na zbyt dużo informacji (28,4%), stresu i lęku (15,8%), izolacji (12,2%). W przypadku niedoborów wskazywano, że najbardziej brakuje kontaktów z innymi (58,5%), kultywowania ulubionych aktywności i rutyn (39,2%) wolności i swobody (35,4%), usług (20,3%). Wszystkie te zmiany w obrębie życia codziennego należy traktować jako rezultat obostrzeń mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się Covid-19. W czasie przedpandemicznym korzystanie z miejskiej infrastruktury, codzienna i wakacyjna mobilność oraz możliwość spotykania się *face to face* były traktowane jako naturalna część codzienności — coś oczywistego i niemożliwego do stracenia. Pandemia spowodowała odebranie możliwości realizacji takich podstawowych potrzeb. Samo doświadczenie tak specyficznego układu niedoborów można określić jako kompleks pandemii. Różni się on od sytuacji, które stereotypowo wiążemy z tym pojęciem, czyli sytuacją niedożywienia lub biedy.

Pomimo dużych zmian w życiu społecznym i codziennym niektórzy respondenci bagatelizowali wpływ pandemii na własne życie, kierując się hasłem „prawie nic się nie zmieniło”. Kto w taki sposób postrzegał własną codzienność? Były to między innymi młode osoby żyjące w pojedynkę oraz pary, które już przed pandemią w dużym zakresie razem pracowały zdalnie. Kontrastem dla takich grup były rodzinne gospodarstwa domowe, w których opiekowano się dziećmi. Pandemia pokazała, że złożoność ich mikrosystemów codzienności jest większa, co powoduje, że są one bardziej podatne na zaburzenie. Piętą achillesową tych gospodarstw, utrudniającą elastyczność adaptacyjną, było jednocześnie posiadanie dzieci i życie w małych mieszkaniach. W czasie przedpandemicznym płynne trwanie codzienności w takich gospodarstwach opierało się na odciążeniu starszych od zobowiązań opiekuńczych dzięki wsparciu podmiotów zewnętrznych, a w szczególności instytucji publicznych. Sytuacja kryzysowa pokazała, że wiele elementów życia codziennego może być zastąpionych pewnymi, nie zawsze w pełni satysfakcjonującymi ekwiwalentami. Jednak są elementy, których nie da się zamienić nawet na poziomie „przynajmniej”. Należy do nich wsparcie instytucji edukacyjnych, których ważną funkcją jest czasowa opieka nad dziećmi. Czas spędzany przez dzieci w szkole pozwala rodzicom skierować uwagę na inne sfery zobowiązań. Zablokowanie funkcji opiekuńczej pełnionej przez instytucje edukacyjne skutkowało całkowitym

przerzuceniem opieki na barki rodziców, co paraliżowało życie codzienne rodziny i utrudniało na przykład pracę zdalną. Niekiedy trudno było znaleźć rozwiązania w ograniczonej przestrzeni domowej, w której nie można było się mijać. Jeżeli ktoś posiadał odpowiedni kapitał społeczny, to korzystał z pozadomowych pomieszczeń rodziny oraz znajomych. Brak takich możliwości skazywał jednostki na intensywny kontakt w ograniczonej przestrzeni. Trzeci element, dla którego nie było ekwiwalentu, stanowiła pomoc zdrowotna instytucji publicznych, utrudniona z powodu nadmiernego obciążenia służby zdrowia. W warunkach lockdownu jej funkcji nie mogły w prosty sposób podjąć gospodarstwa domowe. Te konteksty pokazują dużą wrażliwość na kryzys gospodarstw, w których znajdują się dzieci i ich organiczną zależność od systemów instytucji publicznych. Brak wsparcia instytucjonalnego połączony z małą powierzchnią mieszkaniową sprzyja inkubowaniu kryzysu codzienności.

W tekście przedstawiono kilka zasad normatywnych porządkujących praktyki radzenia sobie z sytuacją kryzysu codzienności. Większa część z nich w postaci reguł „przynajmniej”, „lepiej nie ryzykować”, „lepiej więcej niż za mało” w mniejszej skali była stosowana wcześniej, w celu reprodukcji codzienności i radzenia sobie ze zmianami. Jednak w czasie pandemii kumulacja tego typu modyfikacji sprawiła, że zmiana ilościowa przeszła w zmianę jakościową, cechującą się pojawieniem się nowej hybrydowej normalności. Nowe w tamtym czasie były przede wszystkim praktyki radzenia sobie z nadmiarem obecności domowników w domu i niedoborem kontaktów z innymi poza domem. Obejmowało to wykorzystanie zdalnych technologii, które służyły zarządzaniu nie tylko kontaktami społecznymi, ale również środowiskiem pracy oraz spraw urzędowych i konsumpcyjnych. Do nowych praktyk należały również inicjatywy określone mianem „porządkowania codzienności”, które dotyczyły osiągania celów pozostawionych na boku oraz rozwijania nowych kompetencji.

W ramach projektu *Życie codzienne w czasach pandemii* codzienność była badana w sposób całościowy. Innymi słowy, nie skupiano się wyłącznie na jednym wybranym aspekcie życia codziennego, takim jak praktyki żywieniowe, gościnność, opieka nad dziećmi czy spędzanie czasu wolnego i tym podobne. Wieloaspektowe podejście badawcze ukazało wzajemną zależność i relacyjność rzeczywistości życia codziennego. Dzięki temu można sformułować dwie zasady ekonomiki codzienności. Pierwsza z nich to zasada wielorakiego skutku. Wprowadzenie jednej zmiany do codzienności powoduje szereg trudnych do przewidzenia i kontrolowania skutków. Najlepszym przykładem tego zjawiska jest usztywnienie progów, które spowodowało konieczność zmiany porządku przestrzennego i cza-

sowego codzienności, nowe praktyki i rytuały oraz formy relacji między aktorami. Druga zasada to konieczność wypełnienia pustki i braku. Obie reguły uwidaczniają organiczny tryb funkcjonowania codzienności. Zniknięcie jednego elementu daje przestrzeń dla pojawiania się nowych ekwiwalentów funkcjonalnych i praktyk. Niekoniecznie musi być to wymiana jednej praktyki na drugą. W zastępstwie jednej może pojawić się kilka praktyk, podobnie jak na miejscu odciętego konaru drzewa wyrastają liczne małe gałęzie. Codziennosc pandemii była momentem „kiełkowania” takich nowych odgałęzień codzienności, które wraz z upływem czasu i repetytywnością mogą stać się ważnymi fundamentami życia codziennego w okresie stabilizacji. Taki organiczny obraz rzeczywistości życia codziennego wpisuje się w ideę ontologii relacyjnej, w naukach społecznych związanej z relacyjną koncepcją uczestnictwa w kulturze (Krajewski 2013), teorią aktora-sieci (Latour 2010) oraz teorią praktyk (Schatzki 2016, s. 29–41). Taka relacyjna ontologia powinna być ważnym punktem odniesienia dla polityk nastawionych na zmianę określonej praktyki codziennej. Na przykład kampanie na rzecz ograniczenia marnotrawstwa żywności powinny zakładać, że zmiana tych praktyk może spowodować również wiele trudnych do przewidzenia konsekwencji w wydawałoby się odległych i niepowiązanych sferach życia codziennego, a także *vice versa* — na zmianę praktyk żywnościowych mogą wpływać zmiany w obrębie innych sfer codzienności. Organiczny obraz codzienności wymaga innego podejścia niż spojrzenie punktowe często towarzyszące politykom i kampaniom społecznym.

Warto pamiętać również, że pandemia zmieniła nie tylko strukturę celów, ale też środków społecznych. Takie zobowiązania jak konieczność rozwoju zawodowego, opieki na dziećmi i starszymi członkami rodziny, dbania o własne zdrowie i najbliższych, atrakcyjnego spędzania czasu wolnego i wiele innych nie uległy dewaluacji. Zmieniły się natomiast sposoby ich realizacji. Konieczność szukania nowych środków do realizacji takich zobowiązań oraz sposobów ich wyważania, balansowania i negocjowania pozwala stwierdzić, że większość z nas w czasie pandemii zamieniła się w Mertonowskich innowatorów (2009, s. 583–596). Dlatego mimo że pandemia (w szczególności w pierwszym okresie) dla większości respondentów stanowiła trudne doświadczenie, powtarzająca się i cykliczna konieczność adaptacji do nowych warunków życia, oscylacja między normalnością a nienormalnością, nauczenie się nowych sposobów komunikowania z innymi oraz eksperymenty z ekwiwalentami mogą sprawić, paradoksalnie, że rzeczywistość życia codziennego dla wielu gospodarstw domowych po pandemii stanie się jeszcze bardziej stabilna. Dzięki pandemii mo-

że zwiększyć się elastyczność reagowania na szybkie zmiany otoczenia społecznego. Sama codzienność w wyniku wprowadzania nowych elementów, kompetencji i ekwiwalentów może stać się bardziej wielowymiarowa. Można jednak krytycznie zastanawiać się, czy te widziane z krótkiej perspektywy czasowej częściowe sukcesy długoterminowo nie spowodują powstania nowej przestrzeni, która musi być wypełniona czymś, co zwiększy pulę obowiązków. W szczególności widać to w przypadku habitusu wielkomiejskiej klasy średniej, która jest przyzwyczajona do codzienności przeładowanej, wypchanej po brzegi, w pełni wykorzystanej, w której nie ma „pustych przebiegów”. W takich kontekstach w ciekawy sposób miesza się efektywnościowa i przedsiębiorcza mentalność kapitalistyczna („więcej, ale krócej”) z tradycyjnymi sposobami radzenia sobie ze zmieniającym się światem (kreatywność rzadkości, „przynajmniej”, „lepiej nie ryzykować zdrowia”). Robienie „więcej, ale krócej” daje nową przestrzeń do zagospodarowania. Nawet gdy wypełnią ją rzeczy przyjemne, to nadal będzie oznaczało mnożenie normatywnej złożoności codzienności, coraz więcej zobowiązań, trudności z ich godzeniem, konieczność dodatkowego planowania. Innymi słowy, pojawia się pytanie, czy te wcześniej ogłoszone sukcesy nie okażą się pułapką. Czy w dłuższej perspektywie coraz więcej nowych zobowiązań będzie zrzuconych na barki jednostek, które w czasie pandemii okazały się całkiem dobrymi samodzielnymi zarządcami własnego środowiska?

BIBLIOGRAFIA

- Augué Mark, 2012, *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. Roman Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Baudrillard Jean, 2005, *Symulakry i symulacja*, tłum. Sławomir Królak, Sic!, Warszawa.
- Bengtsson Stina, Johansson Sofia, 2022, *The Meanings of Social Media Use in Everyday Life: Filling Empty Slots, Everyday Transformations, and Mood Management*, „Social Media + Society” (<https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/20563051221130292> [dostęp: 20.08.2023]).
- Berger Peter, Luckmann Thomas, 1983, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. Józef Niżnik, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 2005, *Dystynkcja: społeczna krytyka władzy sądowniczej*, tłum. Piotr Biłos, Scholar, Warszawa.
- Bozeman Barry, 2022, *Use of Science in Public Policy: Lessons from the Covid-19 Pandemic Efforts to 'Follow the Science'*, „Science and Public Policy”, t. 49(5), s. 806–817.
- Collins Randall, 2011, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, tłum. Katarzyna Suwada, Nomos, Kraków.
- Drozdowski Rafał, 2010, *Socjologia codzienności, czyli jak przestać „być modną”?* „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 3–15.

- Drozdowski Rafał, Frąckowiak Maciej, Krajewski Marek, Kubacka Małgorzata, Modrzyk Ariel, Rogowski Łukasz, Rura Przemysław, Stamm Agnieszka, 2020a, *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań* (http://socjologia.amu.edu.pl/new/images/pliki/r%C3%B3wne_prezentacje_etc/%C5%BBycie_codzienne_w_czasach_pandemii_-_Wydzia%C5%82_Socjologii_UAM_-_WWW.pdf) [dostęp: 20.11.2022]).
- Drozdowski Rafał, Frąckowiak Maciej, Krajewski Marek, Kubacka Małgorzata, Modrzyk Ariel, Rogowski Łukasz, Rura Przemysław, Stamm Agnieszka, 2020b, *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z drugiego etapu badań* (http://socjologia.amu.edu.pl/new/images/pliki/dokumenty/Do_pobrania/Zycie_codzienne_w_czasach_pandemii_Raport_z_drugiego_etapu_badan_wersja_s_krocona.pdf) [dostęp: 20.11.2022]).
- Ristić Dušan, Pajvančić-Cizelj Ana, Čikić Jovana, 2020, *Covid-19 in Everyday Life: Conceptualizing the Pandemic*, „Sociologija”, t. 62(4), s. 524–548.
- Farzanegan Mohammad Reza, Gholipour Hassan, 2023, *COVID-19 Fatalities and Internal Conflict: Does Government Economic Support Matter?*, „European Journal of Political Economy”, t. 78, 102368.
- Gdula Maciej, 2017, *Dobra zmiana w miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*, Krytyka Polityczna, Warszawa.
- Gdula Maciej, Sadura Przemysław (red.), 2012a, *Style życia a porządek klasowy w Polsce*, Scholar, Warszawa.
- Gdula Maciej, Sadura Przemysław, 2012b, *Style życia jako rywalizujące uniwersalności*, w: Maciej Gdula, Przemysław Sadura (red.), *Style życia a porządek klasowy w Polsce*, Scholar, Warszawa.
- Gergen Kenneth, 2009, *Nasycone Ja: dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, tłum. Mirosława Marody, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens Anthony, 2006, *Ramy późnej nowoczesności*, tłum. Alina Szulżycka, w: Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Scholar, Warszawa.
- Glaser Barney, Strauss Anselm, 2009, *Odkrywanie teorii ugruntowanej: strategię badania jakościowego*, tłum. Marek Gorzko, Nomos, Kraków.
- Goffman Erving, 2006a, *Klucze i stosowanie kluczy*, tłum. Sebastian Szymański, w: Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Scholar, Warszawa.
- Goffman Erving, 2006b, *Rytuał interakcyjny*, tłum. Alina Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Goffman Erving, 2010, *Analiza ramowa. Esej o organizacji doświadczenia*, tłum. Stanisław Burdziej, Nomos, Kraków.
- Habermas Jürgen, 2006, *Tendencje kryzysowe w rozwiniętym kapitalizmie*, tłum. Robert Marszałek, w: Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. Nijakowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Scholar, Warszawa, s. 975–984.
- Harman Chris, 2011, *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, tłum. Hanna Jankowska, Muza, Warszawa.
- Katz Carmit, 2021, *What Happened to the Prevention of Child Maltreatment During Covid-19? A Yearlong into the Pandemic Reflection*, „International Journal on Child Maltreatment: Research”, t. 4(2), s. 137–144.

- Kaufann Jean-Claude, 2010, *Wywiad rozumiejący*, tłum. Alina Kapciak, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Krajewski Marek, 2013, *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 29–67.
- Kornai Janos, 1985, *Niedobór w gospodarce*, tłum. Zofia Wiankowska-Ładyka, Urszula Grzełowska, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Kosar Ahmet, Kasapoglu Aytul, 2021, *Sociology of Everyday Life with Uncertainty and Differences during the Covid-19 Pandemic Process: The Case of Turkey Retirees Association*, „Advances in Applied Sociology”, t. 11, nr 12.
- Kubacka Małgorzata, Luczys Piotr, Modrzyk Ariel, Stamm Agnieszka, 2021, *Pandemic Rage: Everyday Frustrations in Times of the COVID-19 Crisis*, „Current Sociology”, nr 5, s. 887–904.
- Kubacka Małgorzata, Mroczkowska Dorota, Frąckowiak-Sochańska Monika, 2022, *Dynamika i kontekst doświadczeń emocjonalnych pracujących zawodowo rodziców w czasie pandemii COVID-19*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, nr 4, s. 118–151.
- Kubacka Małgorzata, Mroczkowska Dorota, Frąckowiak-Sochańska Monika, 2023, *Use of Science in Public Policy: Lessons from the Covid-19 Pandemic*, „Society Register”, t. 7(2), s. 71–84.
- Kultura..., „Kultura Współczesna. Teorie, Interpretacje, Praktyka”, nr 1: *Kultura nadmiaru w czasach niedomiaru*.
- Kutsar Dagmar, Kurvet-Käosaar Leena, 2021, *The Impact of the COVID-19 Pandemic on Families: Young People's Experiences in Estonia*, „Frontiers in Sociology”, t. 6, 732984.
- Kvale Steinar, 2004, *InterViews: wprowadzanie do jakościowego wywiadu badawczego*, tłum. Stanisław Zbielski, Trans Humana, Białystok.
- Latour Bruno, 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. Aleksandra Dera, Krzysztof Abriszewski, Universitas, Kraków.
- Matthewman Steve, Huppatz Kate, 2020, *A Sociology of Covid-19*, „Journal of Sociology”, t. 56(4), s. 675–683.
- Mazurek Małgorzata, 2010, *Społeczeństwo kolejki. O doświadczeniu niedoboru*, Europejskie Centrum Solidarności, Wydawnictwo Trio, Gdańsk–Warszawa.
- Merton Robert, 1982, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. Ewa Morawska, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa.
- Merton Robert, 2009, *Struktura społeczna i anomia*, tłum. Ewa Morawska, w: Piotr Sztompka, Marek Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków, s. 583–596.
- Modrzyk Ariel, 2019, *Społeczeństwo marnotrawców? Funkcje i status normy niemarnowania żywności*, Nomos, Kraków.
- Modrzyk Ariel, 2020, *Samoograniczająca się towarzyskość. Żywność, alkohol i kawa oraz trzy zasady ekonomiki codzienności*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 107–127.
- Nicolini Davide, 2012, *Practice Theory, Work, and Organization*, Oxford University Press, Oxford.
- Nicolini Davide, 2017, *Practice Theory as a Package of Theory, Method and Vocabulary: Affordances and Limitations*, w: Michael Jonas, Beate Littig, Angela Wroblewski (red.), *Methodological Reflections on Practice Oriented Theories*, Springer International Publishing, s. 19–34.
- Rakowski Tomasz, 2009, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy: etnografia człowieka zdegradowanego*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.

- Reckwitz Andreas, 2017, *Odkrycie kreatywności: o procesie społecznej estetyzacji*, tłum. Katarzyna Kończal, Zofia Sucharska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Rogowski Łukasz, Skrobaccki Łukasz, Mroczkowska Dorota, 2010, *Codziennosc w kryzysie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 35–47.
- Rosa Hartmut, 2020, *Przyspieszenie, wyobcowanie, rezonans. Projekt krytycznej teorii późnonowoczesnej tożsamości*, tłum. Jakub Duraj, Jacek Kołtan, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk.
- Schatzki Theodore, 2016, *Practice Theory as Flat Ontology*, w: Gert Spaargaren, Don Weenink, Machiel Lamers (red.), *Practice Theory and Research. Exploring the Dynamics of Social Life*, Routledge, Abingdon, s. 29–41.
- Szarfenberg Ryszard, 2008, *Krytyka i afirmacja polityki społecznej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Sztompka Piotr, Bogunia-Borowska Małgorzata, 2008, *Socjologia codzienności*, Znak, Kraków.
- Tarkowska Elżbieta (red.), 2000, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Oficyna Graficzno-Wydawnicza Typografia, Warszawa.
- Wróblewski Michał, 2016, *Nowe szaty healthismu. Self-tracking, neoliberalizm i kapitalizm kognitywny*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 58, s. 5–23.
- Zawodna-Stephan Marta (red.), 2019, *Życie codzienne (w) Archiwum*, Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Ziółkowski Marek, 2006, *Teoria socjologiczna początku XXI wieku*, w: Aleksandra Jasińska-Kania, Lech M. i Jankowski, Jerzy Szacki, Marek Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Scholar, Warszawa, s. 15–32.

THE ECONOMICS OF CRISIS IN EVERYDAY LIFE.
ON HOW THE METROPOLITAN MIDDLE CLASS STRIVED
TO MANAGE EVERYDAY LIFE DURING THE COVID-19 PANDEMIC

Ariel Modrzyk
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

Abstract

The article follows on from the research project “Everyday life during a pandemic”, the aim of which was to show the relational nature of the categories of excesses and shortages, and thus the organic essence of everyday life itself. The second goal was to present patterns of experiencing the crisis in everyday life, meaning how it is sustained in such moments, with the help of what practices and cognitive categories. Crisis economics is one such instrument, referring to the process of measuring, which is far from a quantitative and mathematical form of establishing relationships between phenomena. The economics of everyday life is qualitative, and is accompanied by such concepts as “too much”, “too little”, “less than”, “more than”, “similarly”, and “at least”. Such measures are subjective, and are applied in a specific situational context — in this case at a moment of disruption and crisis in everyday life. The article describes several examples of

such crisis economics in the form of the principle of “at least”, “better not risk”, and “more but for less time”.

key words: everyday life, crisis, pandemic, adaptation, excesses, shortages

słowa kluczowe: codzienność, kryzys, pandemia, adaptacja, nadmiary, niedobory